

JAN WOLEŃSKI

## Kilka uwag (naukoznawczych) o Szkole Lwowsko-Warszawskiej

Do napisania niniejszego artykułu skłonił mnie prof. Jerzy Brzeziński. Argumentował, że skoro otrzymałem Nagrodę Fundacji na rzecz Nauki Polskiej w dziedzinie nauk humanistycznych i społecznych właśnie za (tak brzmiało uzasadnienie) „wprowadzenie Szkoły Lwowsko-Warszawskiej do międzynarodowego dyskursu współczesnej filozofii”, powinienem coś napisać o tej formacji intelektualnej, nie tyle o poglądach filozoficznych w niej powstałych, ale raczej ją przedstawić z naukoznawczego czy też socjologicznego punktu widzenia. W samej rzeczy, Szkoła Lwowsko-Warszawska jest dość wdzięcznym tematem dla takiej analizy. Kazimierz Twardowski i jego uczniowie odnieśli spory sukces naukowy, co w filozofii nie jest rzeczą nazbyt częstą, tym bardziej że zdarzyło się to w kraju odległym od światowych centrów filozoficznych, może nie w kilometrażu, ale na pewno pod względem znaczenia w tworzeniu nośnych idei i ich cyrkulacji.

Twardowski przybył do Lwowa w 1895 r. jako nowy profesor filozofii w tamtejszym uniwersytecie. Miał wtedy 29 lat. Studiował w Wiedniu, tam doktoryzował się (1891 r.) i habilitował (1894 r.). We Lwowie zastał właściwie pustkę filozoficzną. Uniwersytet Lwowski nie prowadził regularnych studiów filozoficznych, nie funkcjonowało seminarium filozoficzne. Pierwsze wykłady Twardowskiego gromadziły kilkunastu studentów. Po dziesięciu latach trzeba było przenieść wykłady do wynajętej sali konserwatorium muzycznego, a na seminarium Twardowskiego zgłaszało się ponad 200 kandydatów, co sprawiało, że trzeba było organizować specjalne kolokwium wstępne. Studentów nie zrażały surowe wymagania nowego profesora. Wykłady zaczynały się o 7 rano w lecie, a godzinę później w zimie, zawsze z nadzwyczajną punktualnością, a spóźnialscy byli bezceremonialnie rugani. Seminarium dla zawansowanych odbywało się w sobotę wieczorem. Twardowski ponoć mawiał: „Chcesz być filozofem, musisz umieć wybrać między seminarium a sobotnim balem”. Kiedyś zadał jakiemuś studentowi artykuł w języku angielskim do zreferowania na seminarium za dwa tygodnie. Ów student tłumaczył, że nie zna angielskiego, na co Twardowski odrzekł „No to daję panu cztery tygodnie”. Przeniósł swój okazały księgozbiór do czytelni seminaryjnej, czynnej od rana do wieczora. Wszelako regulamin zabraniał wnoszenia książek poza czytelnię. Twardowski wykrył raz przekroczenie tego punktu. Natychmiast usunął delikwenta z grona swoich

seminarzystów. Inni uczestnicy seminarium wstawili się za kolegą, ale Twardowski pozostał niewzruszony. Argumentował tak: „Ten człowiek albo nie zrozumiał regulaminu, albo go świadomie przekroczył. W pierwszym przypadku jest nierozgarnięty, w drugim niemoralny. A ja nie chcę mieć do czynienia ani z nierozgarniętymi, ani z niemoralnymi”.

Można by przytoczyć wiele podobnych anegdot. Nie one jednak rzucają światło na sukces Twardowskiego. Sama surowość w traktowaniu uczniów niewiele wyjaśnia. Paradoksalnie, opłakany stan filozofii we Lwowie przed przybyciem Twardowskiego na tamtejszy uniwersytet sprzyjał jego ambitnemu planowi stworzenia szkoły filozoficznej w Polsce i to z prawdziwego zdarzenia. Na pewno byłoby mu trudniej zrealizować ten zamysł w bardziej rozwiniętym i ustabilizowanym środowisku filozoficznym, np. w Krakowie. Ponieważ zaczynał od zera, mógł kształtować filozofię we Lwowie wedle swojego zamysłu i nie musiał liczyć się z różnymi ograniczeniami wypływającymi ze zastanego akademickiego *status quo*. Ale i ta okoliczność była mniej lub bardziej przypadkowa. O sukcesie Twardowskiego zdecydowały przede wszystkim jego profesjonalne umiejętności. Był przede wszystkim znakomitym nauczycielem. Wychował ponad 30 pełnych profesorów akademickich, nie tylko filozofów, ale także psychologów, pedagogów, językoznawców i literaturoznawców. Jeśli chodzi o filozofów, to jego uczniami (wymieniam na razie osoby, które ukończyły studia i to tych najznamienitszych) byli jako pierwsi Jan Łukasiewicz i Władysław Witwicki (oba zaczęli wykładać we Lwowie w pierwszej dekadzie XX w.), a potem Kazimierz Ajdukiewicz, Tadeusz Czeżowski, Tadeusz Kotarbiński, Stanisław Leśniewski (przyjechał do Lwowa pisać doktorat), Władysław Tatariewicz (habilitował się we Lwowie, ale nie ukrywał związków ze szkołą Twardowskiego) i Zygmunt Zawirski. Twardowski był też wybitnym organizatorem życia naukowego. Współdziałał w powołaniu „Przeglądu Filozoficznego” (pismo zostało stworzone przez Władysława Weryhę w ostatnich latach XIX w.), założył Polskie Towarzystwo Filozoficzne we Lwowie (1904 r.) i pierwszą w Polsce pracownię psychologii eksperymentalnej (1907 r.), rozpoczął wydawanie „Ruchu Filozoficznego” (1911 r.), czasopisma informującego o życiu filozoficznym (m.in. o książkach, zawartości czasopism, organizacjach, kongresach, konferencjach itp.) w kraju i za granicą, zainicjował polskie zjazdy filozoficzne (w latach 1918-1939 odbyły się trzy: Lwów, 1923 r., Warszawa, 1927 r., Kraków, 1936 r.), a ponadto uczestniczył w pracach rozmaitych instytucji oświatowych i edukacyjnych, a w szczególności popierał emancypację kobiet w dostępie do studiów uniwersyteckich. Jest rzeczą interesującą, że procent filozofek w Szkole Lwowsko-Warszawskiej był znaczny, większy niż w innych grupach filozoficznych na świecie.

Twardowski miał też bardzo określoną wizję rozwoju filozofii w Polsce. Henryk Struve, w pewnym sensie nestor filozofii polskiej, został zaproszony do napisania wstępnego artykułu do „Ruchu Filozoficznego”. Zdecydował się na przedstawienie swojego punktu

widzenia na perspektywy filozofii polskiej. Struve miał bardzo wysokie mniemanie o filozoficznych zdolnościach Polaków. Uważał, że są powołani do stworzenia uniwersalnej syntezy filozoficznej korzystając z własnej tradycji, o ile zapewnią jej ciągłość. Twardowski miał w tej materii odmiennie zdanie. Najwyraźniej nie chciał otwarcie polemizować ze Struvernem, więc wyraził swój pogląd, omawiając stosunek filozofii polskiej do myśli powstałej w przodujących krajach, tj. w Niemczech, Francji i Wielkiej Brytanii. Wyróżnił dwie możliwości, mianowicie albo odgródzenie się („chińskim murem” jak powiadał) filozofii polskiej od filozofii światowej, albo podporządkowanie się którejś z dominujących filozofii. Obie ewentualności uznał za niekorzystne. Pierwsza musiałaby doprowadzić do zerwania kontaktu z tym, co dzieje się w świecie, natomiast druga – do całkowitego roztopienia się rodzimej filozofii w jakiejś myśli obcej. Jaka jest zatem inna droga? Zdaniem Twardowskiego polscy filozofowie powinni szukać nowych i cennych idei w wielu miejscach (to pozwoli uniknąć zarówno efektu chińskiego muru, jak i skutków podporządkowania się jednej filozofii obcej) oraz starać się je przetworzyć w oryginalny sposób. Przykładem stało się zainteresowanie Łukasiewicza logiką współczesną, tym bardziej że metafizyczny program Twardowskiego kładący nacisk na ścisłość i precyzję wypowiedzi filozoficznej sprzyjał badaniom logicznym w naturalny sposób.

Szkoła Twardowskiego stała się znana i ceniona w Polsce już około 1910 r. W drugiej dekadzie XX w. przekształciła się w lwowsko-warszawską (nazwa „Szkola Lwowsko-Warszawska” zaczęła być używana w latach 30.) Okupacyjne władze niemieckie zezwoliły na otwarcie (w 1915 r.) Uniwersytetu Warszawskiego, zamkniętego przez władze carskie po powstaniu listopadowym. W latach 1915-1919 profesorami w Warszawie zostało wielu uczniów Twardowskiego, m.in. Łukasiewicz, Leśniewski, Kotarbiński i Witwicki; wychowankowie Twardowskiego pracowali też w innych ośrodkach: Czeżowski w Wilnie, Zawirski w Poznaniu, potem w Krakowie (od 1937 r.). Dla oblicza naukowego szkoły założonej przez Twardowskiego zasadnicze znaczenie miało ukształtowanie się warszawskiej grupy logicznej. Była ona, by tak rzec, wspólnym dziełem matematyków i filozofów. Polskie środowiska naukowe intensywnie przygotowywały się do budowy nauki i instytucji akademickich w niepodległej Polsce już od 1916 r. W 1916 r. Kasa im. Mianowskiego rozpisała ankietę w sprawie potrzeb nauki polskiej, opublikowaną w pierwszym tomie czasopisma „Nauka Polska”, wydanym w 1918 r.; w tym samym tomie znalazł się też artykuł o potrzebach filozofii w Polsce napisany przez Twardowskiego, który postulował m.in. wydanie podręczników akademickich w języku polskim napisanych przez rodzimych autorów. Jego realizacją stały się *Psychologia* Witwickiego, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk* Kotarbińskiego i *Historia filozofii* Tatarkiewicza. Twardowski postulował, aby Polacy uczyli się historii filozofii z podręcznika napisanego przez rodzimego autora, gdyż dzieła obce zwykle przesadnie podkreślają znaczenie jakiejś konkretnej filozofii, niemieckiej, francuskiej lub brytyjskiej. Książka

Tatarkiewicza, bodaj najpopularniejszy podręcznik akademicki w historii polskiej edukacji, opiera się na założeniu równego dystansu wobec wszystkich dominujących obozów filozoficznych. W pierwszym tomie „Nauki Polskiej” najważniejszy był artykuł Zygmunta Janiszewskiego o potrzebach matematyki polskiej. Nakreślone w nim idee zyskały z czasem miano programu Janiszewskiego, którego głównym postulatem była koncentracja badań polskich matematyków nad nowymi dziedzinami matematyki, mianowicie teorią mnogości, topologią i ich zastosowaniami w matematyce klasycznej. Realizacja tego programu doprowadziła do powstania tzw. Polskiej Szkoły Matematycznej. Warszawa i Lwów stały się jej głównymi ośrodkami, z tym że środowisko warszawskie było bardziej nastawione na badania w zakresie czystej teorii mnogości, a lwowskie (Stefan Banach i Hugo Steinhaus byli głównymi postaciami matematyki we Lwowie) na jej zastosowaniach. Janiszewski przypisywał też poczesną rolę logice matematycznej i podstawom matematyki. Gdy organizowano Wydział Matematyczno-Przyrodniczy Uniwersytetu Warszawskiego jego struktura i program nauczania były podporządkowane celom polskiej szkoły matematycznej, dokładniej jej warszawskiemu oddziałowi. Tym należy tłumaczyć powstanie specjalnej Katedry Filozofii Matematyki, którą objął Leśniewski. Łukasiewicz odszedł z uniwersytetu (pracował w Warszawie od 1915 r.) w 1918 r., gdy objął Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia w gabinecie Paderewskiego. Powrócił do pracy na Uniwersytecie Warszawskim rok później. Utworzono dla niego specjalną katedrę, nominalnie filozofii, ale *de facto* logiki matematycznej. Leśniewski i Łukasiewicz, wraz z matematykami warszawskimi, przede wszystkim Wacławem Sierpińskim, Stefanem Mazurkiewiczem i Kazimierzem Kuratowskim, wykształcili znamenite grono logików. Najważniejszym z nich okazał się Alfred Tarski, powszechnie uważany za największego logika XX w. obok Kurta Gödla. Warszawska szkoła logiczna była, by tak rzec, dzieckiem matematyki i filozofii, aczkolwiek Łukasiewicz i Leśniewski, jej główni twórcy, byli filozofami z wykształcenia. Po I wojnie światowej znaleźli się w otoczeniu matematycznym. Uprawiali logikę matematyczną, ale nie zerwali więzi z filozofią. W szczególności ich badania logiczne były w wielu przypadkach motywowane filozoficznie i miały znaczenie dla filozofii. Łukasiewicz, podobnie jak Twardowski, był wybitnym organizatorem życia naukowego. Pokazał to, jako minister przyczyniając się do powstania Uniwersytetu Poznańskiego, Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, jako dwukrotny rektor Uniwersytetu Warszawskiego, a także jako założyciel Polskiego Towarzystwa Logicznego (1936 r.) i czasopisma „Collectanea Logica” (jego dwa pierwsze tomy, przygotowane do druku, spłonęły w trakcie oblężenia Warszawy w 1939 r.). Kotarbiński wychował w Warszawie spore grono filozofów, głównie zainteresowanych semantyką i metodologią nauk. Twardowski kontynuował swą działalność we Lwowie, gdzie profesorem został także Ajdukiewicz. Obaj mieli wielu uczniów o podobnych zainteresowaniach, jak grupa skupiona wokół Kotarbińskiego.

Szkoła Lwowsko-Warszawska liczyła w sumie co najmniej 70 członków. Była więc pokaźną grupą filozoficzną, nawet w skali światowej. Co ich łączyło? Sprawa jest prosta w przypadku logików, nawet w szerokim sensie, tj. nie tylko matematycznych, ich identyfikacja jest stosunkowo łatwa. Ale grono to stanowiło tylko część (i wcale nie większość) Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Sprawa zaczyna komplikować się, gdy rozważamy także filozofów zajmujących się dziedzinami odległymi od logiki, np. psychologią, pedagogiką, etyką, estetyką czy historią filozofii. Faktem jest, że niemal wszyscy uczniowie Twardowskiego, bezpośredni, a nawet pośredni, poczuli się do udziału w tradycji rozpoczętej przez niego we Lwowie w 1895 r. W gruncie rzeczy ogół filozofów należących do Szkoły Lwowsko-Warszawskiej jest określony łącznie przez cztery kryteria: genetyczne (bycie bezpośrednim lub pośrednim uczniem Twardowskiego), geograficzne (studiowanie lub praca we Lwowie, lub Warszawie), czasowe (filozofowanie w latach 1895-1939) i merytoryczne (wspólne idee). Żadne z nich nie jest wystarczające, nawet genetyczne. W samej rzeczy czasem ważne było nie tylko studiowanie u Twardowskiego lub jego uczniów, ale także subiektywne poczucie więzi z jego tradycją. Tak np. było w przypadku o. Innocentego Bocheńskiego, który uważał się za członka Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, aczkolwiek nie był jej wychowankiem w sensie dosłownym. Tak czy inaczej trzeba odróżnić Szkołę Lwowsko-Warszawską w szerokim i wąskim rozumieniu. Ale i ta dystynkcja jest zbyt gruba (patrz niżej).

Probiez czasowy też wymaga komentarza. Czy rzeczywiście Szkoła Lwowsko-Warszawska nie przetrwała II wojny światowej? Chociaż wielu jej członków zmarło śmiercią naturalną w latach 1938-1948 (m.in. Twardowski, Leśniewski, Witwicki, Zawirski), straciło życie w latach 1939-1945 (około 15% filozofów ze Szkoły Lwowsko-Warszawskiej było pochodzenia żydowskiego i większość z nich została wymordowana przez nazistów; straty nie ograniczały się tylko do tej grupy) lub wyemigrowało (m.in. Łukasiewicz i Tarski), to inni, w tym czołowi filozofowie tej formacji, m.in. Ajdukiewicz, Czeżowski, Kotarbiński i Tatarkiewicz pozostali w Polsce, uczyli (z pewnymi zawirowaniami w latach 1950-1956) i wykształcili wielu uczniów, a także stworzyli nowe ważne idee. Pytanie o to, czy należy wydzielić jeszcze jeden okres w historii Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, tj. po 1945 r., jest trudne do jednoznacznego rozstrzygnięcia. Na pewno szkoła ta trwała w indywidualnych dokonaniach tych przedstawicieli, którzy przeżyli wojnę. Nie była to jednak formacja zorganizowana w taki sposób, jak to miało miejsce przed 1939 r. Warunki polityczne powstałe po 1945 r. na pewno nie sprzyjały dalszemu trwaniu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Jednocześnie zauważamy pewną pouczającą analogię. Zajęcie Austrii przez Hitlera spowodowało koniec Koła Wiedeńskiego, formacji filozoficznej w wielu punktach pokrewnej szkole stworzonej przez Twardowskiego. Nie odbudowało się ono jednak po II wojnie światowej, mimo że nie stały temu na przeszkodzie okoliczności polityczne. Wydaje się, że filozofia znacznie zmieniła się po II wojnie

światowej. Psychologowie i logicy matematyczni nie chcieli już zaliczać się do filozofów. Pierwsi uznali, że należą do już samodzielnej dyscypliny, a drudzy uważali się za matematyków. Dla tradycji Szkoły Lwowsko-Warszawskiej było to ważne, gdyż psychologowie i logicy stanowili o jej sile, gdy jest rozpatrywana w sensie szerokim, a ci drudzy, gdy traktujemy ją wąsko.

Najważniejsze jest oczywiście kryterium merytoryczne, czyli wspólne poglądy. Wszelako jego aplikacja jest utrudniona przez to, że Szkoła Lwowsko-Warszawska była jakimś przysłowiowym „izmem” filozoficznym w sensie podzielania wspólnej doktryny. Zajmowała się wszystkimi dziedzinami filozofii, mianowicie logiką, metafizyką, epistemologią, etyką czy estetyką, a ci, którzy pracowali w tych dziedzinach mieli nader rozmaite poglądy w konkretnych sprawach. Szkoła Lwowsko-Warszawska była też nader zróżnicowana pod względem politycznym. Leśniewski i Łukasiewicz byli zdecydowanymi sympatykami prawicy, a ten pierwszy nie krył swojego antysemityzmu. Kotarbiński miał tendencje lewicowe o charakterze socjaldemokratycznym. Podobne różnorodność miała miejsce w kolejnym pokoleniu, tj. kończącym studia w latach 20. i później. Pomijając zbyt specjalistyczne kwestie, wspólnym, by tak rzec, dobrem intelektualnym Szkoły Lwowsko-Warszawskiej były przeświadczenia metafizyczne dotyczące tego, jak filozofia winna być uprawiana. Obok wspomnianej już precyzji i ścisłości postulowano oddzielenie filozofii od światopoglądu, zarówno politycznego, jak i religijnego. To właśnie dzięki temu w szkole tej nie zwracano zbyt uwagi na to, czy ktoś jest z lewicy czy prawicy lub też opowiada się za religią czy podziela postawę ateistyczną. Można wyróżnić cztery kręgi w Szkole Lwowsko-Warszawskiej. Pierwszy obejmuje logików sensie ścisłym (matematycznych), drugi – filozofów logicznych (w dzisiejszym rozumieniu, tj. stosujących logikę do zagadnień filozoficznych), takich jak Ajdukiewicz, Czeżowski, Kotarbiński czy Zawirski, filozofów analitycznych stosujących metody nieformalne (sam Twardowski należał do tego kręgu) oraz czwarty, do którego należeli np. Tatarkiewicz czy Witwicki. Granice pomiędzy poszczególnymi kręgami były dość płynne, gdyż np. Ajdukiewicz, Czeżowski i Zawirski z powodzeniem zajmowali się logiką, a niektóre prace Tatarkiewicza czy Witwickiego są typowymi dokonaniem analitycznymi.

Wszelako różnorodność Szkoły Lwowsko-Warszawskiej jest zamazywana przez typową optykę jej postrzegania, mianowicie przez jej percepcję jako szkoły logicznej, specjalizującej się przede wszystkim w logice matematycznej. Niewiele zmieni się, jeśli będziemy rozpatrywać Szkołę Lwowsko-Warszawską jako grupę logików w szerszym sensie, tj. zajmujących się nie tylko logiką matematyczną, ale także semantyką i metodologią nauk. To sprawia, że niewątpliwy splendor rodzimych dokonań logicznych spływa na całą tradycję stworzoną przez Twardowskiego. Z drugiej strony takie postrzeganie Szkoły Lwowsko-Warszawskiej zubaża ją w istotny sposób i to dwojako. Po pierwsze, dlatego, że szereg filozoficznych idei, np. reizm Kotarbińskiego czy epistemologiczne

koncepcje Ajdukiewicza są traktowane jako logiczne, podczas gdy ich podstawowa wartość polega na wkładzie do ontologii i teorii poznania, niezależnie od tego, że baza logiczna odgrywała w nich bardzo istotną rolę. Po wtóre, logiczna optyka w spojrzeniu na Szkołę Lwowsko-Warszawską wymusza odcięcie od jej dorobku tegoż wszystkiego, co z logiką jest związane bardzo luźno lub nawet wcale, np. prac z zakresu psychologii filozoficznej (w tym wypadku, deskryptywnej), pedagogiki, etyki, estetyki czy historii filozofii. Jeszcze innym uproszczeniem jest częste traktowanie tej szkoły jako odmiany pozytywizmu, w szczególności empiryzmu logicznego. Mimo że w wielu przypadkach obie formacje, tj. lwowsko-warszawska i wiedeńska były sobie bliskie (np. reizm jest rodzajem fizykalizmu), to jednak sporo je dzieliło, a przede wszystkim stosunek do tradycji filozoficznej, totalnie nihilistyczny w przypadku Koła Wiedeńskiego, a pełen respektu u Twardowskiego i jego uczniów. Chociaż przedstawiciele Szkoły Lwowsko-Warszawskiej byli sceptyczni wobec uniwersalnych systemów metafizycznych, uważali, że wiele tradycyjnych problemów podlega skutecznej analizie logicznej.

Jaka była historyczna rola Szkoły Lwowsko-Warszawskiej? Filozofia polska była mało znana na forum międzynarodowym przed latami 30., podobnie jak wcześniej. Ograniczając się do czasów Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, notujemy niewiele filozoficznych osiągnięć Polaków mających jakiś oddźwięk w świecie. Dotyczy to np. rozprawy habilitacyjnej Twardowskiego o treści i przedmiocie przedstawienia (wydanej po niemiecku w Wiedniu w 1894 r.), prac logicznych Leona Chwistka (cytowanych przez Bertranda Russella) i niemieckich artykułów Romana Ingardena z lat 20. XX w., drukowanych w Niemczech. Sławny manifest *Wissenschaftliche Weltauffassung. Der Wiener Kreis* (Naukowe podejście do Świata. Koło Wiedeńskie), opublikowany w 1929 r., nie wymienia żadnego polskiego filozofa, aczkolwiek zawiera wiele informacji o ówczesnych filozofach analitycznych. Z kolei powstanie Koła Wiedeńskiego jako nowej grupy filozoficznej zostało odnotowane rok później w „Ruchu Filozoficznym”. Stało się to już po nawiązaniu bezpośrednich kontaktów szkoły lwowsko-warszawskiej, co nastąpiło na przełomie 1929/1930 r. Do Warszawy i Lwowa zaczęli przyjeżdżać filozofowie z Koła Wiedeńskiego, np. Karl Menger i Rudolf Carnap. Pierwszy zaprosił Tarskiego do odwiedzenia Wiednia. Wizyta ta miała miejsce 1930 r. Dalsze kontakty były już stałe i częste. W szczególności, filozofowie polscy (nie tylko ze Szkoły Lwowsko-Warszawskiej) byli aktywnymi uczestnikami wszystkich kongresów i konferencji w sprawie jedności nauki organizowanych w latach 1934-1939 (Praga, Paryż, Kopenhaga, Cambridge, Mass. w USA), a także ogólnych światowych kongresów filozoficznych. Publikowali też swoje artykuły w *Erkenntnis*, organie Koła Wiedeńskiego. Dwa odczyty Tarskiego (jeden o podstawach semantyki, drugi o pojęciu wynikania logicznego) w Paryżu w 1935 r. były prawdziwą sensacją tego zjazdu. Można więc powiedzieć, że od lat 30. filozofowie ze Szkoły Lwowsko-Warszawskiej (dokładniej mówiąc z jej dwóch pierwszych kręgów) byli uważani za

czołowych przedstawicieli ówczesnej filozofii analitycznej. Druga wojna światowa w dużej mierze zahamowała ten proces. Od strony wpływów merytorycznych semantyczna teoria prawdy sformułowana przez Tarskiego stała się jedną z najważniejszych idei filozoficznych, przynajmniej w środowisku analityków, i zasadniczo wpłynęła na rozwój logiki, filozofii języka i filozofii nauki. Niemalą rolę odegrały też logiki wielowartościowe Łukasiewicza i systemy logiczne Leśniewskiego.

Filozofia polska ma nieprzerwaną tradycję od XV w., tj. od powstania Uniwersytetu Krakowskiego. Tak złożyło się, że scholastyka krakowska rozwinęła się wtedy, gdy myśl scholastyczna w zasadzie kończyła się w Europie Zachodniej i ustępowała pola renesansowemu humanizmowi. W Krakowie reprezentowane były w XV i XVI w. wszystkie nurty myśli średniowiecznej, zarówno związana z *via antiqua*, jak i *via moderna*. Z jednej strony filozofia polska była opóźniona wobec zachodniej, a z drugiej była pluralistyczna. Te dwie cechy systematycznie powtarzały się od odrodzenia, poprzez oświecenie i romantyzm, aż do czasów pozytywizmu w XIX. Jedynie XVII w. był wyjątkiem z uwagi na upadek kultury i początki kryzysu politycznego, ale nie dlatego, że myśl polska nadrobiła opóźnienie, lecz z uwagi na brak kontaktu z wielkimi systemami racjonalistycznymi i empirystycznymi. Twardowski postawił sobie za cel nawiązanie kontaktu ze współczesną mu myślą filozoficzną. Jak już wspominałem, zachęcał swoich uczniów, aby poznawali obce idee filozoficzne. Ten stosunek do filozofii obcej (plus wiele innych czynników, w szczególności entuzjazm dla budowy własnej tożsamości kulturowej po I wojnie światowej) sprawił, że filozofia polska po raz pierwszy w swoich dziejach znalazła się obok filozofii światowej, a nie pozostawała wobec niej spóźniona. To była olbrzymia historyczna zasługa Twardowskiego i jego uczniów, tym bardziej że stworzył coś niemal z niczego. Wprawdzie wcześniej zauważyłem, że start od zera w pewnym sensie ułatwił Twardowskiemu zadanie, jakie sobie postawił, ale z drugiej strony sposób, w jaki tego dokonał, jest dobrą lekcją dla skutecznych działań organizacyjnych na polu nauki, także z dzisiejszej perspektywy. Trudno powiedzieć, czy pluralizm Szkoły Lwowsko-Warszawskiej był refleksem przeszłości, czy był spowodowany innymi czynnikami. Jakby nie było od strony przyczyn, formacja ta kontynuowała ten istotny atrybut myśli polskiej. W ten sposób Szkoła Lwowsko-Warszawska stworzyła w Polsce pewien typ kultury filozoficznej, który okazał się niezwykle ważny po 1945 r. Można pokusić się o hipotezę, że ostatecznie skuteczna obrona akademickiego statusu filozofii polskiej po II wojnie światowej byłaby znacznie trudniejsza, o ile w ogóle możliwa, gdyby nie wzorowała się na koncepcji filozofii praktykowanej przez Twardowskiego. Gwoli sprawiedliwości trzeba dodać, że obecność Ingardena, Henryka Elzenberga i filozofów katolickich miała też poważne znaczenie dla utrzymania pluralistycznej tradycji filozofii polskiej mimo nader niesprzyjającego kontekstu politycznego i ideologicznego.



Wracam do kwestii wprowadzenia Szkoły Lwowsko-Warszawskiej do międzynarodowego dyskursu filozoficznego. Jestem oczywiście bardzo zaszczycony otrzymanym wyróżnieniem i jego uzasadnieniem. Niemniej jednak jestem przekonany, że Szkoła Lwowsko-Warszawska nie jest znana w świecie tak, jak na to zasługuje. Dotyczy to zresztą nie tylko jej, ale także innych polskich dokonań filozoficznych, np. filozofii prawa Leona Petrażyckiego czy wkładu Romana Ingardena do fenomenologii, ale tutaj ograniczam się tylko do tradycji Twardowskiego. Wyżej wymieniłem zaledwie trzy przykłady dokonań o znaczeniu międzynarodowym powstałych w tym kręgu. Wszystkie należą do logiki. Do tego można dodać kilka innych, aczkolwiek znanych specjalistom, a nie jakiemuś szerszemu gronu filozoficznemu. Skądinąd wiele innych albo antycypowało późniejsze poczynania filozoficzne w innych miejscach niż Polska, albo też zawierało ciekawsze propozycje. To mogę stanowczo stwierdzić na podstawie rozmów z kolegami z zagranicy. Problem ten wymaga dokładniejszej analizy, na którą nie ma tutaj miejsca. Zwrócę uwagę tylko na jedną sprawę. Może wydawać się, że globalizacja zamazuje granice kulturowe. Jest jednak wręcz przeciwnie. Poszczególne nacje, zwłaszcza te żyjące w supermocarstwach politycznych czy cywilizacyjnych, bardzo dbają o priorytet swych interesów intelektualnych. Nie jest to zresztą nic nowego, gdyż np. spory o to, kto wynalazł rachunek nieskończonościowy (Newton czy Leibniz) lub taką bądź inną planetę, zawsze miały podtekst polityczny. Globalizacja tylko zaostrzyła te tendencje, chociażby z uwagi na nowe środki komunikacyjne. Niedawno czytałem książkę pewnego amerykańskiego filozofa o historii filozofii analitycznej. Nie ma tam ani słowa o polskiej szkole analitycznej. Wspomniany jest tylko Tarski, i to jako logik, być może dlatego, że drugą połowę życia spędził w Stanach Zjednoczonych. Napisałem do autora zapytaniem, dlaczego pominął Polskę (oraz Skandynawię, wielce zasłużony region dla filozofii analitycznej). Otrzymałem rozbrajającą odpowiedź, że wprawdzie wie, iż w Polsce byli logicy, ale pyta, czy w kraju tym byli filozofowie. Trzeba mieć świadomość, że nikt za nas nie zapewni polskiej filozofii czy (ogólniej) nauce należnego jej uznania, o ile sami o to nie zadbamy. Być może nie uda się, ale naszym obowiązkiem jest próbować, aby świat wiedział, że Polacy nie gęsi i swoją filozofię mają. I na koniec dobitna anegdota. Był rok 2011 i odbywał się Międzynarodowy Kongres Logiki Metodologii i Filozofii Nauki w Nancy. To miasto Stanisława Leszczyńskiego, bardzo uhonorowanego w tym miejscu. Zapropnowałem organizatorom wykład o Leszczyńskim jako o filozofie. Przyszło jakieś 100 osób. Zacząłem od uwagi, że Maria Leszczyńska, córka Stanisława, żona Ludwika XV (zwana matką Francji) rozpoczęła serię trzech wielkich polskich Marii w historii Francji. Po niej była Maria Walewska, a jeszcze później M-me Marie Curie. Po wykładzie podeszła do mnie profesor College de France, wybitna specjalistka historii nauk przyrodniczych, i rzekła „Nie wiedziałam, że Marie Curie była Polką”.

### Książki o Szkole Lwowsko-Warszawskiej (wybór)

- Coniglione F., Poli R., Woleński J. (red.), *Polish Scientific Philosophy: The Lvov-Warsaw School*, Rodopi, Amsterdam 1993.
- Drabarek A., *Etyka umiaru. Ideał człowieka i jego szczęście w poglądach filozofów ze szkoły lwowsko-warszawskiej*, Adam Marszałek, Toruń 2004.
- Dylus A., *Problematyka etyki nauki u przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej*, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1987.
- Hempoliński M. (red.), *Polska filozofia analityczna. Analiza logiczna i semiotyczna w szkole lwowsko-warszawskiej*, Ossolineum, Wrocław 1987.
- Jadacki J.J., *From the Viewpoint of the Lvov-Warsaw School*, Rodopi, Amsterdam 2003.
- Jadacki J.J., *Polish Analytical Philosophy. Studies on its Heritage*, Semper, Warszawa 2009.
- Jadczak R., *Mistrz i jego uczniowie*, Scholar, Warszawa 1997.
- Kijania-Placek K., Woleński J. (red.), *The Lvov-Warsaw School and Contemporary Philosophy*, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht 1996.
- Lapointe S., Marion M., Miśkiewicz W., Woleński J. (red.), *The Golden Age of Polish Philosophy. Kazimierz Twardowski's Philosophical Legacy*, Springer, Berlin 2009.
- Skolimowski H., *Polish Analytical Philosophy*, Routledge, London 1967.
- Szaniawski K. (red.), *The Vienna Circle and the Lvov-Warsaw School*, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht 1989.
- Woleński J., *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1985.
- Woleński J., *Logic and Philosophy in the Lvov-Warsaw School*, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht 1989.
- Woleński J., *Szkoła lwowsko-warszawska w polemikach*, Scholar, Warszawa 1997.
- Woleński J., *Lvovsko-warszawska filozofskaja szkoła*, tłum. W.N. Porus, Rossijskaja Politiczeskaja Enciklopedia, Moskwa 2004.
- Woleński J., *L'école de Lvov-Varsovie: Philosophie et logique en Pologne (1895-1939)*, Vrin, Paris 2011.
- Zamecki S., *Koncepcja nauki w szkole lwowsko-warszawskiej*, Ossolineum, Wrocław 1977.

### Remarks on the Lvov-Warsaw School from the metascientific point of view

This paper focuses on the Lvov-Warsaw School, an important branch of analytic philosophy. The origin of this school is presented as well as its development and historical significance. In particular, it is stressed that the Lvov-Warsaw School overcame the delay of Polish philosophical thought as compared with Western philosophy.

**Key words:** philosophy, logic, mathematics, organization of research, teaching